



CIĄG DALSZY WALK O BOLONIĘ

(Korespondencja własna Polski Walczącej)

Rzym, we wrześniu
Bolonia — to twarde miasto. Leży na rozstajach dróg, na węzle szlaków przelotowych, stwarzając przez to warunki do wielu dramatycznych pogmatwań — jak zwykle kiedy kraj czy miasto znajduje się na przecięciu historii.

Akt pierwszy obecnego dramatu świata zamknął się pod tym włoskim miastem i nadal odstania przed podróżnym majestatyczną, a prostą w wyrazie scenę. Prosta, jak prosta jest śmierć żołnierza walczącego na tej drodze przelotu historii o powrót do drugiego spokoju we własnym domu, do takiego samego spokoju i pracy następnych ich pokoleń. Sprawy to ludzkie i proste, zrozumiałe dla każdego, kto chce zrozumieć.

I dlatego cmentarz żołnierzy polskich z osiatniej wojny u bram miasta Bolonii jest tych prostych prawd widomą codzienną wykładnią. Tuż obok cmentarza, za bramami, wewnątrz ulic okrytych arkadami w cieniach Asinelli i Garisendi, pod murami bazylik, kościołów i najstarszych uczelni, trwa niezakończona walka, fragment jej, którą gdzie indziej nazywa się zimną wojną, lokalnymi działaniami zbrojnymi, rzeczywistością za żelazną kurtyną itd. Pozornie wszystko jest pogodne — jak niebo, harmonijne — jak Piazza Maggiore — a wiadomo, że walka trwa. W ostatnich wyborach komunalnych Bolonia nadal została pod wpływami sił tak zdecydowanie obcych temu miastu, sił komunistycznych. Na szlaku biegnącym stąd na południe, na Strada Maggiore w kierunku Rimini i Ankonę z murów wołają słowa Togliatti, Togliatti! A obok słów zwykle w tej walce symbole sowieckiego podstepu, używającego do propagandy hasła w tym miejscu popularnych, rysunków podjudzających jednych na drugich, szanownych symbolów miasta. Afisze i napisy urywają się tuż za bramami. Po-tem już tylko światło włoskiego słonecznego dnia, zapachy ogrodów, winnic z dojrzewającymi owocami, drzew figowych i pola pracowicie nawadniane przez ludzi w wielkich, słomianych kapeluszach. Po-tem — za miastem — jaszczurki na białym marmurze nagrobków i krzyży, wrośniętych w tę ziemię, w znak, że losy tych żołnierzy i losy tego kraju spletają się w jedno, gdy świat zacznie drzeć w konwulsjach choroby.

Zrobili swoje i odeszli. „Leżą daleko od kraju, lecz jakże blisko naszych serc”, pisze w liście do rodziny ktoś, kto bramy cmentarza bolońskiego otworzył po raz pierwszy. W sierpniowy dzień, w czas dojrzewania ogrodów, zapachu wiejskiego obejścia, przez które wiedzie droga do tramwaju, dojeżdżającego tutaj prosto spod dwóch pochylonych wież. Bardzo blisko naszych serc. Chodzimy alejami białych kamiennych krzyży, pod ka-

miennymi kolumnami na tle beczmurnego błękitu. Jaszczurki ustępują miejsca i znikają w bujnie rosnącej trawie, poźółklej, miejscami wypalonej, jak zwykle o tej porze.

Dalej droga — jak strzelił — na Rimini i Ankonę, na prawo na Florencję, na lewo na Rawennę.

Przywitanie polskiego przybysza jest w tym mieście nie ugaszonej walki serdeczne od progę — od stacji kolejowej, gdzie w biurze turystycznym twarz urzędnika rozjaśnia się na dźwięk słowa: Polacco. Cieszy się, że pamiętamy o tych stronach, że nie zapomnieliśmy odrobiny ich języka, służy radami, zafatwia hotel, wytkoła się telefonicznie o niepodbijanie ceny, wytkoła o ręk nowe wydawnictwa turystyczne. Miłe, serdeczne przyjęcie. A na pewno wie, że w twardej walce o jego Bolonię i cały świat jesteśmy nieobojętni, i to w tym samym stopniu jak nasi koledzy, pozostali na via Emilia.

Bliskość Bolonii, jej kultury, jej sylwetki zewnętrznej i jej prawdziwej wewnętrznej, głębokiej a przecież pogodnej — jest pewnie cechą dziedziczną Polaków. Gdybyśmy zapomnieli, miasto przypomni na każdym kroku.

Przed główną aulą nowego uniwersytetu stoją naprzeciwko siebie marmurowe popiersia dwóch największych wychowanków bolońskich. Każdy student czyta, mijając: Alighieri Dante i Mikołaj Kopernik, Polonus. Wymowa tych postaci jest zbyt oczywista, żeby nie została śladu na sylwetce duchowej Bolonii. A w uniwersytecie starym, odmiannym gościnnie dla polskiego przybysza, w Palazzo dell'Archiginnasio, każda sala mówi o Polsce, imionami studentów i doktorów, którzy na ścianach zostawili malowidło ze swym nazwiskiem i krótkim rodowodem, zaczynającym się od słowa: „Polonorum...”.

Dobrze się stało, że w ostatnich dniach ubiegłej wojny, orzeźwi polskiemu tak się poszczęściło, iż biało-czerwona flaga pierwsza zawisła opodal starego uniwersytetu. W procesach historii na daleką metę wydarzenie to będzie jedną z trwałych więzi łączących Bolonię, kolebkę naszej kultury europejskiej z polskimi ośrodkami tej kultury.

I dlatego może, wbrew wielu innym śladom, bardziej widocznym i bardziej znanym — Bolonia z miast włoskich jest tak bliska Polakowi. Po skupionych zwiedzaniach florenckich czy weneckich kościołów, galerii i pałaców, tutaj chodzi się z kąta w kąt nie tylko dlatego żeby coś zobaczyć, tylko dlatego, że swojsko i przyjemnie. Składa się na to zapewne podświadoma, pewność, że się jest w otoczeniu od dawna nieobcym.

Z uczuć tych wyrwało polskiego turystę zwykła kolej czasu, wyjazd w inne strony,

lecz i to, co się rzekło wyżej: przeświadczenie, że bezroska wędrówka jest niestety krótką pauzą w wielkim dramacie, w którym — tak jak lat temu sześć — trzeba umieć oddać wszystko, co się w życiu posiada za sprawy proste i zrozumiałe.

Olgięrd Bakszta

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Obywatel — Żołnierz

W dniu 1 września 1951 r. w Londynie zmarł nagle na skutek ataku serca mjr Tadeusz Kruk - Strzelecki. Śmierć zabrała spośród polskiego wychodźstwa jednostkę wybitną przez uspołecznienie i aktywność, połączone z dużym doświadczeniem zdobytym w kraju w ciągu dwudziestolecia niepodległości i na obczyźnie.

Tadeusz Kruk-Strzelecki urodził się w 1895 r. w Czeszochowie, gdzie odbywał naukę aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Wraz z grupą młodzieży częstochowskiej w listopadzie 1914 r. zgłosił się do legionów J. Piłsudskiego i tam w 5 pułku piechoty odbył służbę wojenną aż do kryzysu przysięgowego.

Po skończonej wojnie polsko-bolszewickiej do 1923 r. pracuje w Ministerstwie Spraw Wojskowych, po czym przechodzi do życia cywilnego.

W końcu września 1939 r. w Warszawie zostaje powołany przez organizatora polskiego ruchu podziemnego gen. Tokarzewskiego do pierwszego zespołu organizacyjnego Służby Zwycięstwu Polski i tu obejmuje kierownictwo działu propagandy i prasy. Na stanowisku tym już w Związku Walki Zbrojnej zostaje zastąpiony przez płk Rzepeckiego. Przechodzi wówczas do innej pracy w Ko-

prezydium Rady Głównej z związku z przeznaczeniem pewnej ilości książek na przemiał, po zbadaniu tej sprawy, wydało następujący komunikat.

Członkowie Koła SPK Nr 307 za rudniami w fabryce Jacksona w Bourne End, stwierdzili około 17 lutego br., że do fa-

bryki dostarczono pewną ilość książek polskich z przeznaczeniem na przemiał. Ustalili oni, że książki te pochodzą z SPK. Sprawa ta dostała się na łamy prasy polskiej w W. Brytanii, stała się przedmiotem zainteresowania opinii, a wreszcie, w formie zniekształconej i w celu szkolenia emigracji jako całości, wyzyskana została przez prasę komunistyczną w kraju.

Na prośbę Zarządu Głównego SPK zbadania całości sprawy Główna Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia Polskich Kombatantów dokonała badań na miejscu, przesłuchała świadków, zbadała dowody rzeczowe, przeprowadziła inspekcję w Centrali Handlowej SPK i przesłuchała jej pracowników, zapoznawszy się wreszcie z całością akt sprawy i odbyła rozmowy zarówno z członkami Zarządu Głównego SPK jak i z członkami Koła Nr 307.

Po uwolnieniu z obozu w 1945 r., zostaje w Niemczech wybrany przewodniczącym Związku Polskich b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych. W 1947 r. bierze udział w pracach Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Niemczech, a w 1948 r., po przyjeździe do Wielkiej Brytanii, wchodzi w skład Zarządu Głównego SPK jako jeden z wiceprezesów. Bierze także czynny udział w pracach Koła Armii Krajowej, jako członek Rady Naczelnej i członek Zarządu Głównego.

Śmierć zaskoczyła Go nagle w pełni sił. Zdawało się, że ma jeszcze przed sobą wiele do spełnienia. Zaszczepił udział w pierwszych pracach organizacyjnych walki podziemnej, opłacony drogą cierpieniami i upokorzeniami niemieckich obozów koncentracyjnych oraz wyróżnienie wojskowym orderem Virtuti Militari — przekazał dobrą sławę Jego imienia nie tylko dwóm osieroconym synom i córce, ale świecić będą wzorem obywatela-żołnierza tym, co w walce trwają, albo kiedykolwiek ją podejmować będą.

J. K.


Mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki
Kawaler Krzyża Virtuti Militari
Członek Rady Głównej SPK i wiceprezes Zarządu Głównego SPK
Zmarł w Londynie 1. 9. 1951 r. przeżywszy lat 56
Cześć Jego pamięci
RADA GŁÓWNA i ZARZĄD GŁÓWNY
STOWARZYSZENIA
POLSKICH KOMBATANTÓW


Mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki
Kawaler Krzyża Virtuti Militari
Żołnierz AK — Komenda Główna
Członek Rady Naczelnej i wiceprezes Zarządu Głównego Koła AK
Zmarł w Londynie 1. 9. 1951 r. przeżywszy lat 56
Cześć Jego pamięci
RADA NACZELNA i ZARZĄD GŁÓWNY
KOŁA AK W LONDYNIE

Główna Komisja Rewizyjna SPK stwierdziła, że ilość książek oddanych na makulaturę przez Zarząd Główny nie wynosi ani 15 ton, jak twierdzili niektórzy świadkowie miejscowi, ani nawet 5 ton, jak twierdzili inni, lecz poniżej 65 CWT (3 i 1/4 tony). Główną część tej wagi stanowiło 1.400 egzemplarzy „Monte Cassino” (na ogólną ilość dwudziestu kilku tysięcy tej książki posiadanych w magazynie). Ponadto składały się na to trzy nakłady książek lub broszur całkowicie zdezaktualizowanych oraz drobne ilości innych książek wybrakowanych. Większość tych książek była zniszczona wskutek wilgoci, część wskutek wadliwego zapakowania we Włoszech. Komisja stwierdziła przy współudziale fachowców, że wiele książek wydających się na oko dobrymi, były w rzeczywistości dotkniętych początkowym stadium pleśnienia i że mniejszym złem byłoby zniszczyć książki znajdujące się w bezpośredniej bliskości książek dotkniętych pleśnią, niż, pozostawiając je, narazić cały skład na zniszczenie. Komisja w swoim sprawozdaniu nie wyłącza możliwości pomyłek, lecz pisze że: „nie ma żadnych obiektywnych podstaw do podjęcia zarzutu złej woli bądź co najmniej niedbalstwa ze strony kolegów, którzy przeprowadzali selekcję, oraz tych kolegów, pod których nadzorem selekcja ta była przeprowadzona. Nie było natomiast należytego nadzoru nad handlarzami, którzy pakowali książki w paczki lub ładowali do worków w tej samej hali, w której przeprowadzano selekcję”.

Główna Komisja Rewizyjna SPK stwierdza dalej: „Centrala Handlowa zaprzecza kategorycznie, by przyjmowała do magazynu pamięłki po poległych, odznaki itp. Koledzy przeprowadzający selekcję również ich nie widzieli. Nie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Każde dziecko polskie mówi, czyta i pisze po polsku

Przedstawiciele duchowieństwa polskiego, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Za Granicą i Związek Harcerstwa Polskiego utworzyli w ubiegłym roku szkolnym w Londynie tymczasowy komitet, który zajął się organizacją sobotnich wspaniałych niedzielnych kursów nauczania przedmiotów ojczyźnych: religii, języka polskiego, historii i geografii Polski w Londynie i na całym obszarze Wielkiej Brytanii. Akcja ta uwieńczona była dobrym wynikiem w stosunku do blisko 500 dzieci, które systematycznie uczęszczały na naukę.

Uznając konieczność objęcia wszystkich dzieci polskich akcją nauczania przedmiotów ojczyźnych wspomniany komitet postanowił przekształcić się w stały organ — Komisję Nauczania Przedmiotów Ojczyźnych i zwrócić się do Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii o podjęcie akcji nauczania ojczyźnego na szerszą skalę dla zapewnienia dzieciom polskim wykształcenia i wychowania w duchu religijnym i narodowym. Rada Kulturalno-Oświatowa przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii uchwałą z dnia 11 września br. wcieliła akcję nauczania przedmiotów ojczyźnych do swego programu pracy.

Komisja wzywa przeto rodziców i opiekunów, by zgłaszali dzieci polskie w wieku od lat 5 — 15 do organizacji polskich, względnie już istniejących w niektórych miejscowościach komitetów międzyorganizacyjnych, podając ich wiek i stopień opanowania języka polskiego. Organizacje polskie proszone są o nadesłanie imiennych wykazów dzieci na adres Komisji: c/o Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Za Granicą, 6, Cadogan Gardens, London S. W. 3, oraz o podjęcie usilnych starań w celu zorganizowania kursów dla dzieci polskich wszędzie tam gdzie ich dotychczas nie ma, a wznowienie nauki po przerwie wakacyjnej na kursach powstałych w latach poprzednich.

Po programy nauczania, podręczniki (o ile nie ma ich na miejscu), informacje ogólne i wskazówki organizacyjne zwracać się należy do Komisji za pośrednictwem organizacji polskich, zajmujących się tym zagadnieniem; jeśli w rejonie zamieszkania dziecka nie ma organizacji polskich, należy się zwracać bezpośrednio do Komisji.

Hasło: „Każde dziecko polskie mówi, czyta i pisze po polsku” winno się stać wytyczną dla zbiorowej, harmonijnej pracy rodziców, duchowieństwa, nauczycielstwa i wszystkich polskich organizacji społecznych.

Komisja Nauczania Przedmiotów Ojczyźnych przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii

Kurs przedmiotów ojczyźnych w Domu Kombatanta

Zarząd Okręgu SPK Londyn i Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego zawiadamiają, iż kurs przedmiotów ojczyźnych w Domu Kombatanta rozpoczyna pracę po przerwie wakacyjnej w sobotę dnia 22 września o godzinie 10 rano w sali świetlicowej. Program obejmuje: naukę

religii rzymskokatolickiej, języka polskiego, historii i geografii Polski dla dzieci od lat 5 — 11.

Zapisy przyjmują się w soboty przed rozpoczęciem lekcji, w Domu Kombatanta, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Nie mała częśćka

W sierpniu i wrześniu br. ukazały się 3 odczyty z rozpoczętego przed kilku miesiącami cyklu dotyczącego obecnej sytuacji w Polsce i zagadnień antykomunistycznych: Z. Jordana „Przemiany ekonomiczne w Polsce dzisiaj”, J. Kisielewskiego „Walka komunizmu z Kościołem, jej przyczyny, objawy i cele”, S. Starzewskiego „Co Zachód przeciwstawia komunizmowi?”.

Zarząd Główny rozesłał je do wszystkich komórek SPK oraz do kilkudziesięciu polskich instytucji i organizacji społecznych. W liczbie ich są m. in.: Związek Osadników Polskich w Afryce Południowej, Polska Macierz Szkolna w Argentynie, Zjednoczenie Polaków w Australii, Związek Polaków w Austrii, Unia Kulturalna Polaków w Brazylii, Stowarzyszenie Polaków w Grecji, Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii, Delegatura AK w Meksyku, Związek Polaków w Norwegii, Zjednoczenie Polskie w Wenezueli. Ponadto odczyty i inne wydawnictwa SPK otrzymują stale

polskie placówki naukowe i biblioteki w Belgii, Francji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Z radością notujemy, iż współpraca SPK z innymi organizacjami rozwija się pomysłnie, a jej zakres stale się rozszerza. Wychodząc poza ramy własnego Stowarzyszenia SPK stara się spełnić swój obowiązek wobec całej polskiej społeczności na wychodźstwie.

W ten sposób również, mimo iż nie ma dotychczas oficjalnego, formalnego połączenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy, w którym skupia się emigracja przedwojenna, ze Zjednoczeniem Polskiego Uchodźstwa Wojennego — dokonywa się stopniowo połączenie wysiłków w dziedzinie pracy kulturalnej a SPK ma w tym swoją częśćkę.

Szukają Was!

PIOTR WIERZBICKI, ur. 19. 6. 1923 r. w Teczowie, ostatni adres (z 46 r.) Cave Camp 762, Flookborough, Carnforth, Lancs. Poszukiwany jest przez rodzinę z kraju.

EUGENIUSZ FENCZUK ostatni znany adres: 5, Stanley Str., Long Eaton, nr. Nottingham.

JÓZEF BELTOWSKI, ppor. 2 Korpusu, dea 2 plut. w 15 komp. zaopatrzenia.

MIECZYŚLAW KIZLER, z 2 Korpusu. Ostatni znany adres: Flackwell Heath Hostel, nr. High Wycombe.

Wszystkie wiadomości przesyłać do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Przyborowski Wojciech, zamieszkały w hostelu Castle Donington, nr. Derby, Nottinghamshire, England poszukuje dwóch braci ciotecznych JÓZEF A. i KASPRA PIELICHÓW przebywających obecnie w USA. Ważna jest również wiadomość czy pp. Pielichowie nie komunikują się z rodziną PRZYBOROWSKIEGO zamieszkałą w Polsce, tj. żoną Eugenią, córkami Janiną i Stefanią oraz synem Bronisławem.

Sprawy krajowe

Rusyfikacja

W Krakowie powstała Miejska Komisja Międzyorganizacyjna do spraw nauczania języka rosyjskiego i niezwłocznie rozpoczęła swą działalność. Celem jej jest koordynowanie pracy wszystkich organizacji masowych jak związki zawodowe, Liga Kobiet, ZMP, ZZNP, TPPR przy upowszechnianiu języka rosyjskiego.

W najbliższych dniach otwartych zostanie w samym Krakowie 100 (!) kursów języka rosyjskiego. Zadaniem organizacji masowych będzie dostarczyć tym kursom odpowiednią ilość „dobrowolnych” uczniów. Wszelkie komentarze są zbyteczne.

Skup zboża czy grabież wsi

W związku ze wzrastającym brakiem żywności w miastach reżim warszawski ogłosił w dniu 24 lipca br. dekret o przymusowym skupie zboża. Dekret ten przewiduje ile każde gospodarstwo chłopie — zależnie od wielkości, rodzaju gleby, ilości członków rodziny itd. ma oddać państwu, po cenach przez państwo wyznaczonych, a ile może pozostawić na własny użytek. Przewidziane normy dostaw zboża są wyższe niż były dotychczas. Szczególnie wysokie normy dostaw zostały wyznaczone dla tzw. „kułackich” gospodarstw. Prasa krajowa nie ukrywa, że celem tego dekretu „jest zapewnienie normalnego zaopatrzenia ludności miejskiej w produkty zbożowe” i zapowiada, że „terenowe instancje partyjne” dołożą wszelkich starań, by chłopcy w Polsce oddali państwu tyle zboża ile państwo wymaga („Trybuna Ludu”, 24.7.51).

W związku z tym zamieszczamy następującą korespondencję ze Sztokholmu (6.8.51). „Po ogłoszeniu dekretu o przymusowym skupie zboża na wsi zapanowały nastroje rozpaczliwe. Dekret został ogłoszony po zakończeniu żniw żyta i pszenicy, lecz na Śląsku gdzie pszenica nie była jeszcze zdjeta — chłopcy nie chcieli żąć. Zmobilizowane „brygady robotnicze” z miast — pomogły w żniwach, ale co

będzie z omiotami trudno przewidzieć.

We Wrześni i w paru wsiach pod Bydgoszczą zdarzyły się w ubiegłym tygodniu wypadki podpalenia zbiorników przez chłopów. Chłopi masowo wyrzynają swe bydło. Z wykazów oficjalnych „Centrali Skupu Skór Surowych” wynika, że w ubiegłym kwartale skupiono 40 tysięcy skór, podczas gdy w reżimach przeprowadzono ubój tylko 20 tysięcy sztuk bydła. Co najmniej więc połowa bydła została zarżnięta nielegalnie i mięso dostało się na czarny rynek.”

Na 11 listopada dla teatrów amatorskich

BIBLIOTECZKA TEATRALNA

POLSKIEJ YMCA I SPK NR 6

Wiktor Budzyński
„VILLA ESPERANZA — MIASTECZKO NADZIEI”

Sztuka w jednym akcie na obchód listopadowy życie emigrantów w Argentynie

Do nabycia:
Centrala Handlowa SPK,
57, Edbrooke Rd.,
London, W. 9
oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
20, Queens Gate Terrace,
London, S. W. 7
Cena 2/6

Z życia Koła w Tweedsmuir

Teatr amatorski przy Kole Nr 121 w Tweedsmuir zamierza wystawić jednoaktówkę Teodozji Lisiewicz „Szkłanka mleka”. Początkowo sztukę tę projektowano wystawić w dniu obchodu 15 sierpnia, po pierwszej jednak próbie okazało się, że trzeba będzie termin przelożyć.

Prócz prac teatru amatorskiego Koło prowadzi równocześnie akcję odczytową.

Co tydzień urządzane są w Kole Młodzieży odczyty i pogadanki. Należy sądzić, iż frekwencja na odczytach tych wzrosła, ponieważ zainteresowali się nimi tak młodzież jak i „starzy”. (Y)

KOMUNIKAT W SPRAWIE ODDANIA KSIĄŻEK NA MAKULATURĘ

(Dokończenie ze str. 1)

istnieje zatem możliwość ustalenia skąd wzięły się one w fabryce Jacksona. Należy dodać, że w magazynie Centrali Handlowej, były złożone również książki i paczki należące do innych organizacji społecznych.”

Równocześnie Komisja wskazała na nieodpowiednie warunki przechowania książek w okresie przed selekcją przez SPK, jak i na nie zawsze odpowiednie ich pakowanie zanim książki te SPK przejęło; w związku z tym Komisja wydaje szereg zaleceń na przyszłość w tej sprawie.

W konkluzji swych badań Główna Komisja Rewizyjna doszła do wniosku, że: „Nie dopatruje się w czynnościach Zarządu Głównego i podległego mu personelu aktu przyniesienia szkody kulturze polskiej, natomiast SPK ponosi odpowiedzialność za zniszczenie pewnej ilości książek w okresie od 24.5.1949 do 1.2.1951,

przyjmując bowiem książki na skład, tym samym odpowiadało za ich stan”.

Sprawozdanie Główniej Komisji Rewizyjnej SPK przedstawione zostało na posiedzeniu Rady Główniej SPK w dniu 17 sierpnia br. Rada Główna przyjęła sprawozdanie Główniej Komisji Rewizyjnej do wiadomości a wnioski i zalecenia Komisji przekazała nowemu Zarządowi Głównemu do wykonania, sprawę tym samym uznając za wyjaśnioną i zamkniętą.

Za Prezydium Rady Główniej:
Przewodniczący
K. Ziemiński
Sekretarz
Z. Stermiński
Za Główną Komisję Rewizyjną:
Przewodniczący
A. Malewski
Sekretarz
T. Jurowski

„Gwiazda Gdyni” odnosi zwycięstwa

Zarząd młodego K.S. „Gwiazda Gdyni” ukonstytuował się w bieżącym sezonie w następującym składzie: prezes S. Czaczka, sekretarz E. Cwiklik, gospodarz H. Gaska, kapitan drużyny R. Blumski.

„Gwiazda Gdyni”, Sekcja Sportowa Koła Nr 364 w Marsworth, rozpoczęła po myślnie sezon piłkarski w Leighton & District League, bijąc na własnym boisku zeszłorocznego mistrza ligi Leighton United Res. 3:2 (1:0). Wiele niewyzyskanych sytuacji uchroniło gości od wyższej porażki.

Drugi mecz ligowy, rozegrany na własnym boisku z Stanbridge F.C. przyniósł nowe, zupełnie zaskakujące zwycięstwo gospodarzom 10:1

(5:0). Od samego początku uwidacznia się zdecydowana przewaga Polaków, a prawoskrzydłowy W. Nowak rozpoczęła serię goli pięknym strzałem ze skrzydła w pierwszej minucie gry. Po przerwie Anglicy zrywają się do ataku, który przynosi im jedyną bramkę, lecz po chwili „Gwiazda Gdyni” opanowuje boisko, a sporadyczne ataki gości załamują się na wspaniałym obroncy K. Poloniem. Cała drużyna grała „koncertowo”, a prawie połowa goli padła z precyzyjnych podań lewoskrzydłowego A. Jakubca. Bramkami podzielili się: W. Nowak — 1, Z. Srodecki — 2, B. Bojarski — 3, R. Blumski — 4.

Skład drużyny: W. Siatka, J. Stańczak, K. Poloniński, K. Rudziński, H. Gaska, Buchorski, W. Nowak, Z. Srodecki, B. Bojarski, R. Blumski i A. Jakubiec.

Każdy kombatant
czyta swoje pismo!